


Andrzej Tadeusz Staniszewski  <https://orcid.org/0000-0002-9187-1826>
Wydział Polonistyki UJ
andrzej.t.staniszewski@uj.edu.pl

Strzały zatrutego powietrza „na ludzie i na każdą rzecz”. Wczesnonowoczesne kształtowanie doświadczenia zarazy

Arrows of Poisoned Air for the “People and All That Lives:” Shaping the Epidemic Experience in the Early Modern Era

Abstract: The paper offers a brief overview of the ways in which both early modern medical knowledge and religious culture interpreted and shaped the experience of the pestilence. The first part of the text presents medieval and early modern medical theories on the origins and spread of the plague and other infectious diseases. The second part of the text discusses how the idea of airborne plague shaped the image of pestilence as not only a universal bane but also a somehow egalitarian experience. It also summarises the theories on the astrological origin of the disease, which were widespread in the early modern period. The third part of the text explores to what extent the early modern experience of the plague was truly egalitarian. The author points out that although the plague was commonplace at that time, the foundational inequality of the early modern society effectively differentiated the experience of the disease for its various members. The subsequent part of the text analyses how the process of ascribing a moral – and, specifically, religious – dimension to the plague and all the suffering it caused promoted acceptance of this state of affairs in the early modern society. The concluding part of the text discusses how the concept of the plague arrow served as a tool for the individualization of the experience of the disease and its consequences, which on the one hand provided some relief to the affected and helped rationalize the destruction brought to the world by the plague, but on the other successfully proscribed any potential attempts to reimagine the social order in the wake of such a disastrous experience.

Keywords: 16th century, 17th century, early modern Europe, early modern Poland, equality, epidemic, medieval and early modern medicine, plague, plague arrows, religion

Streszczenie: Artykuł stanowi krótki przegląd sposobów, w jaki wczesnonowoczesna medycyna i kultura religijna interpretowały i kształtowały doświadczenie zarazy i życia w jej czasie. Część pierwsza przedstawia średniowieczne i nowożytnie wyjaśnienia medyczne dotyczące pochodzenia i rozprzestrzeniania się chorób zakaźnych. Autor w drugiej części

tekstu omawia nowożytny sposób ukazania niesionej powietrzem zarazy jako zagrożenia powszechnego i wszechogarniającego oraz rekapitułuje dawne teorie łączące zatrucie powietrza z działaniem gwiazd. Trzecia część artykułu jest refleksją nad tym, w jakim stopniu doświadczenie zarazy było czymś wspólnym, dotyczącym w podobny sposób wszystkich mieszkańców nowożytnej Europy. Wskazuje też, że choć zaraza była zjawiskiem stale obecnym w dawnej Europie, istniały spore różnice w jej doświadczeniu w zależności od stanu społecznego. Następna część tekstu przedstawia, jak na akceptację takiego stanu rzeczy mógł wpływać proces nadawania epidemii wymiaru moralnego i religijnego. Artykuł podsumowuje zakończenie, wskazując, jak indywidualizacja doświadczenia zarazy – symbolizowana przez strzałę – jednocześnie przynosiła ludziom otuchę i pozwalała objaśnić niszczonej zarazą świat w znajomych kategoriach, a także uniemożliwiała wyobrażenie sobie innego modelu wspólnoty przeżywania zarazy.

Słowa kluczowe: XVI wiek, XVII wiek, dżuma, epidemia, religia, równość, strzały zarazy, średniowieczna i wczesnonowożytna medycyna, wczesnonowożytna Europa, wczesnonowożytna Polska, zaraza

W dawnej Europie „życie z epidemią” było częścią codzienności: nawet jeśli czasami nieobecna, to tylko chwilowo, nieustannie gotowa do powrotu. Ludzie nie pozostawali jednak całkowicie bezradni wobec tego doświadczenia. Epidemie były bezlitosne, ale mogły się stać przedmiotem zrozumienia, co poświadczały próby wyjaśnienia i pewnego oswojenia zarazy, zarówno w kategorii faktu medyczno-naukowego, jak i działania Boga. Te dwa sposoby wyjaśnienia często przenikały się ze sobą, tworząc dość spójną wizję, zarówno opisującą działanie świata, jak i nadającą pewne znaczenie zarazie. W tym tekście krótko przyjrzymy się na wybranych przykładach, jak ówczesna wiedza naukowa i kultura religijna kształtowały pewną wizję tego, czym jest zaraza i jak należy ją widzieć. Czasami nie pokrywała się ona do końca z doświadczeniem żyjących wówczas ludzi, ale wpływała na to, jak widzieli oni samych siebie oraz sposób postępowania człowieka i wspólnoty ludzkiej w czasie zarazy. Te sposoby postrzegania miały pewną wartość jako narzędzia stabilizujące niepewną rzeczywistość, ale zarazem konserwujące. Ponieważ temat jest bardzo obszerny, skupimy się na tym, jak w wybranych, przede wszystkim staropolskich tekstach, ujmowano zjawisko morowego powietrza oraz symbol strzał zarazy.

Zepsute powietrze śmierci

We współczesnej medycynie „morowe powietrze” jest nieprecyzyjnym określeniem. Używający go dawni autorzy mogli mieć na myśli choroby o rozmaitych przyczynach i drogach rozprzestrzeniania się, na przykład dżumę, tyfus, czasem nawet grypę¹. Z medycznego punktu widzenia powiązanie rozwoju epidemii

¹ J. Burchardt, D. Burchardt, *Morowe powietrze – krótki szkic do historii zarazy na ziemiach polskich w pierwszej połowie XVIII wieku*, „Nowiny Lekarskie” 2008, t. 77, nr 4, s. 334. Jak

z infekcją drogą kropelkową to tylko część odpowiedzi – zakażenia mogły się również przenosić „wraz z pokarmem, przez kontakt ze skórą (w wypadku jej uszkodzenia) i z wydzielinami chorego”, a „nosicielami bakterii były zwierzęta i insekty, w szczególności stawonogi – pluskwy, wszy, kleszcze”². Łatwość rozprzestrzeniania się różnych chorób wynikała też z problemów higienicznych i sanitarnych, zwłaszcza w miastach³. Dostrzegali to także ówczesni autorzy – Sebastian Petrycy z Pilzna, lekarz, poeta i akademik, w 1605 roku pisał: „nie dziw, iż tu u nas w Krakowie często mór i choroby nieprzespieczne bywają, iż żadnej pilności w ochędóstwie nie masz”. Jednak i oni traktowali ten problem głównie jako zagrożenie dla stanu powietrza. Medyk Piotr Umiasowski w swojej księdze *Nauka o morowym powietrzu na cztery księgi rozłożona* (1591) komentował stan miast, posługując się metaforą starych i zniszczonych domów jako „suchej żagwi”, mogącej przenosić pożar zarazy, wskazując przede wszystkim na niebezpieczeństwo utrudnienia cyrkulacji powietrza (żagwią są tylko „domy (...), przez które nie przechodzi wiatr”, gdyż „tym sposobem i pary powietrzne, w mieściech zamkniętych mogą być”)⁴.

Skoncentrowanie na powietrzu i jego związkach z rozprzestrzenianiem się chorób było rezultatem tyleż obserwacji, co przyswojonej od stuleci lektury autorytetów. Potencjalny związek między działaniem czterech głównych żywiołów a chorobami człowieka wskazywał już Hipokrates, którego pomysły były przekazywane i rozwijane w średniowieczu zarówno przez uczonych chrześcijańskich, jak i muzułmańskich. Jak zauważa John Aberth, autorzy ci podkreślali związek między ulotną i w rezultacie podatną na modyfikację naturą powietrza a stanem zdrowia oddychających nim ludzi. Działający w X wieku perski lekarz Ali ibn al-Abbas al-Majusi (w Europie znany jako Hali Abbas) w swoim dziele *Królewska księga (Kitab al-Malaki)* wskazywał, że powietrze potrafi zmienić swoją substancję i wskutek tego ulec zepsuciu. Staje się tak, gdy z gnijącej materii – mogą to być owoce i warzywa, ale też stojąca woda, zalegająca

piszą autorzy, „dawniej stawiano diagnozę tylko na podstawie objawów klinicznych (gorączka, wymioty, owrzodzenia skóry itp.), zaliczając do jednego rozpoznania (np. dżumy) różnorodne jednostki chorobowe”, w związku z czym „trudno jest nam obecnie stwierdzić, czy podawane ówczesnie nazwy chorób zakaźnych odpowiadają współcześnie stosowanym” (tamże). O epidemii grypy w XVIII wieku, zob. *Mór w Polsce* [w:] Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 3, Warszawa 1902, s. 475.

² R. Szymtka, *Zanieczyszczenia nowożytnego Krakowa* [w:] *Ekobiografia Krakowa*, red. A. Izdebski, R. Szymtka, Kraków 2018, s. 223.

³ A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000, s. 30–32; R. Szymtka, dz. cyt., s. 223. Dawni Europejczycy czasami domyślali się tych powiązań, dostrzegając choćby związek zwierząt z rozprzestrzenianiem się chorób, ale ich stan wiedzy nie pozwalał im często na precyzyjne opisanie tych zależności, a przez to efektywne wykorzystanie poczynionych obserwacji w walce z chorobami, zob. J. Burchardt, D. Burchardt, dz. cyt., s. 336; ks. J. Kracik, *Staropolskie postawy wobec zarazy*, Kraków 2012, s. 14–16.

⁴ A. Karpiński, dz. cyt., s. 41–42.

w kanałach miejskich śmieci i brud, trupy zwierzęce i niepochowane ludzkie ciała – zaczyna się wydobywać miazmat lub wapor. Kiedy wapor zmiesza się z powietrzem, niszczy jego strukturę i czyni zeń roznosiciela zarazy⁵.

Echa tych poglądów dostrzec można w przytoczonych wyżej, stulecia późniejszych od *Królewskiej księgi*, uwagach Umiastowskiego czy Petrycego. Działo się tak, ponieważ koncepcje te powtarzają się u innych uczonych muzułmańskich i innowierców publikujących w sferze oddziaływania kultury islamskiej, do Europy docierają zaś przez *Kanon medycyny* Awicenny⁶. Ich adaptację widać w pracach średniowiecznych autorów, którzy wypowiadają się o naturze żywiołu powietrza, jak działający w XIII wieku Wincenty z Beauvais. W swoim *Wielkim zwierciadle* (*Speculum maius*) stwierdza on, że przyczyną zaraz mogą być anomalie pogodowe lub tworzące się podczas gnicia wapory. Z kolei współczesny mu teolog franciszkański Bartłomiej Anglik opisuje powietrze jako substancję gorącą i mokrą, ale lekką, przez co łatwo ulegającą zanieczyszczeniu. Powietrze staje się wówczas wyjątkowo niebezpieczne, gdyż według autorów średniowiecznych po wdychu trafia ono najpierw do serca, a stamtąd rozprowadzone zostaje po całym organizmie człowieka⁷.

Teorie te docierają również do Polski: w XIV wieku archidiakon głogowski Jan ostrzega przed miazmatami, a na początku XVI wieku Stefan Falimir powołuje się w swoim poczytnym zielniku *O ziołach i mocy ich* (1534) na „patologię humoralną” Hipokratesa⁸. Wspomniany już Petrycy z Pilzna w rozprawie *Instructia abo Nauka, jak się sprawować czasu moru* (1613) poświęca szczególną uwagę kwestii tego, jak rozpoznać skażone powietrze, jak „chronić powietrze przez dobre życie” czy jak wietrzyć dom, by uniknąć zepsucia powietrza⁹. Podobne zainteresowania przejawia jego syn, Jan Innocenty Petrycy, autor broszury *Praeservatio abo Ochrona powietrza morowego* (1622)¹⁰. Retorycznie najlepiej znaczenie jakości powietrza dla przenoszenia się chorób zakaź-

⁵ J. Aberth, *An Environmental History of the Middle Ages: The Crucible of Nature*, London 2013, s. 13.

⁶ Tamże, s. 14–15. Na wspomnienie zasługują choćby Syryjczyk Qusta ibn Luqa (820–912) i jego traktat *O zakażeniu* czy Abd al Latif al-Baghdadi (1162–1234), który badał wpływ układu urbanistycznego Kairu na zanieczyszczenie wody i powietrza w mieście.

⁷ Tamże, s. 43–45. Poglądy podobne do Anglika prezentują potem medycy z Sorbony, którzy, pisząc o Czarnej Śmierci w 1348 roku, wskazują, że choroby przenoszone powietrzem są bardziej zabójcze od tych, które znajdują się w jedzeniu i napojach, gdyż dzięki powietrzu jad zarazy dostaje się bezpośrednio do serca (tamże, s. 53).

⁸ A. Karpiński, dz. cyt., s. 35–36.

⁹ [S. Petrycy z Pilzna], *Instructia abo Nauka, jak się sprawować czasu moru, w której się zamyka: 1. Ochrona: jako się uchroniać morowego powietrza 2. Leczenie wszystkich niemal przypadków w nim, gdzie by kogo opanowało. Dla prostych napisana, krom dyskursów przez doc. Sebastiana Petrycego medyka*, Kraków 1613, k. A3r-[B4r].

¹⁰ [J.I. Petrycy], *Praeservatio abo Ochrona powietrza morowego. Jednemu na przestroge przez [J]ana Innocentego Petrycego doktora napisana, a za namową przyjaciół dla pożytku pospolitego, nieco przydauszy i poprawiwszy, prosto od ręki do druku podana*, Kraków 1622.

nych wyraził Anton Schneeberg, szwajcarski lekarz mieszkający w Krakowie. W swoich *Książkach o zachowaniu zdrowia człowieka od zarazy powietrza morowego* (1569) pisał:

Ależ powietrze jest największą przyczyną moru i stąd się przydawa częstokroć, iż tak dzieci, albo młodzi, jako i starzy ludzie, tak mężczyźni, jako i białogłowy, tak ci, co wodę pijają, jako i ci, co piwo, wino i inne drogie picie, tak ci, co pszenney, albo czystszy chleb, jako ci, co rzany albo grubszy jadają, tak ci, co zwierzyn, ptaków, ryb, mięsa i rozmaitych kosztownie przyprawionych potraw pożywają, jako i ci, co mleka, sera, jarzyn i inszych pospolitych pokarmów, tak ci, co w rozkoszach życia, jako i ci, co ustawicznie robią, wszyscy wobec jednego czasu zarażeni bywają¹¹.

„na ludzie i na każdą rzecz zaraza”

Uwagi Schneeberga sugerują pewnego rodzaju egalitaryzm doświadczenia zarazy, idący na przekór zhierarchizowanej strukturze społeczeństw nowożytnej Europy – śmierci, która zabierze wszystkich i wszystko, bo przychodzi przez to, co jest niezbędne do życia każdej istocie. Rzeczywiście można znaleźć pewne ślady świadczące o rozpowszechnieniu świadomości tego splotu powietrza, śmierci i równości nawet w tekstach, które nie były traktatami *stricte* medycznymi czy przyrodoznawczymi, takie jak popularne kompendium *Skład albo skarbiec znakomitych sekretów oekonomij ziemiańskiej* ekonomisty Jakuba Kazimierza Haura (1689)¹².

Powszechnie czytane dzieło Haura pozwalało „znaleźć w jednej książce przydatne na co dzień w gospodarowaniu wiadomości z bardzo szerokiego zakresu: rolnictwa, meteorologii, astrologii, medycyny i weterynarii, geografii i przyrody, a także praktyczne porady na temat przyrządzania potraw, wychowania dzieci i zabezpieczania się przed czarami”¹³. Ósmy traktat księgi poświęcony jest czterem żywiołom¹⁴. Pisząc o powietrzu, Haur nazywa je „przednim żywiołem świata całego, który jest duchem i życiem wszelkich rzeczy stworzonych, rodzajów i urodzajów”¹⁵. Argumentuje swój sąd przykładem takiej hipotetycznej sytuacji:

¹¹ [A. Schneeberg], *Książki o zachowaniu zdrowia człowieka od zarazy morowego powietrza doktora Antoniego Sznemberga z łacińskiego na język polski teraz nowo przez Jana Antoninusa przetłumaczone*, Kraków 1569, k. Av.

¹² J.K. Haur, *Skład albo skarbiec znakomitych sekretów oekonomij ziemiańskiej*, Kraków 1693.

¹³ J. Partyka, „*Skład albo skarbiec...*” *Jakuba Kazimierza Haura: sylwa czy encyklopedia?*, „Napis” 1998, seria IV, s. 38.

¹⁴ J.K. Haur, dz. cyt., traktat VIII, s. 83.

¹⁵ Tamże, traktat VIII, rozdz. I, s. 83–84.

Gdyby anioł niebieski, za rozkazaniem Boskim, z jakiego gmachu albo budynku, gdzie ludzie mieszkają, gdzie bydłeta i różne stworzenie przebywa, wygnał elementalne powietrze, rzecz pewna i nieomylna, żeby to wszystko tego zaraz momentu do szczytu powymierało i wyginęło¹⁶.

Choć trudno posądzać autora o dystansowanie się od antropocentryzmu, to ten przykład, będący zaledwie obserwacją pewnej przyrodniczej zależności, a nie radykalnie biocentryczną tezą, zwraca uwagę. Haur naturalnie ukazuje przedstawioną wyżej sytuację w kontekście chrześcijańskiej wizji świata, podporządkowując ją woli i działaniu Boga. Zarazem zostaje w nim zarysowana dość interesująca wizja wspólnoty wszelkich stworzeń ożywionych, w której poddani tym samym prawom są nie tylko wszyscy ludzie, ale i „bydłeta i różne stworzenie”, a tym, co zrównuje ich wszystkich, jest oczywiście śmierć¹⁷. Nie dziwi zatem, że ten fragment stanowi dla Haura wprowadzenie do części poświęconej omówieniu sposobów rozpoznania powietrza „dobrego” i „złego”. Jak czytamy:

Gdy zaś złe i niezdrowe nastąpi elementalne powietrze, gotowa zaraz na ludzi i na każdą rzecz zaraza: ruina bowiem i wyniszczenie w urodzaju będzie z takowej nie-dobrej powietrza dyspozycji, osobliwie, jak na który czas takie przypadną złączenia złych planet i znaków niebieskich. Dopieroż same lata, gdy ze swoją nastąpią żarzą-liwą kadencją, przez zaćmienia słońca, miesiąca i komet niezwyčajnych, jaśnie na powietrzu zapalonych, znaczne doświadczenia zwykły złe wykonywać skutki. Jaka tedy na powietrzu widzi się odmiana, taka i na ziemi dzieje się różnica¹⁸.

Wspomniany przez autora związek układu planet z nadejściem zarazy stanowi nawiązanie do bardzo rozpowszechnionego przekonania na temat przyczyn zepsucia powietrza i narodzin zarazy, które odnaleźć można już u autorów średniowiecznych. Uczeni z Sorbony orzekli w XIV wieku, że pierwotną przyczyną niedawnej zarazy z 1348 roku miała być koniunkcja trzech planet – Saturna, Jowisza i Marsa – do której doszło 20 marca 1345 roku o godzinie

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Implikowany w książce Haura obraz wspólnoty organizmów poddanych zarażeniu przywołany zostaje i oczywiście rozwinięty kilka stuleci później w badaniach nad biopolityką, warto tu wymienić choćby Ernesta B. Gilmana, który w swoim tekście z 2010 roku stara się połączyć lekturę koncepcji Giorgia Agambena i Michela Foucaulta z wnioskami, które wyciąga z porównania procesu tworzenia się i dekonstruowania podmiotowości w czasie dwóch epidemii – nowożytnej dżumy i współczesnej AIDS (zob. E.B. Gilman, *The Subject of the Plague*, „Journal for Early Modern Cultural Studies”, jesień/zima 2010, t. 10, nr 2, s. 23–44). Choć Haurowi oczywiście daleko do takich rozważań, opisana przez Gilmana koncepcja „alternatywnej biopolityki”, łączącej poddane doświadczeniu choroby organizmy ludzkie i nieludzkie, mogła być sformułowana także na podstawie obserwacji nowożytnych.

¹⁸ J.K. Haur, dz. cyt., s. 84.

pierwszej w nocy. Tak ułożone ciała niebieskie miały wyciągnąć z wód Ziemi złe wapory, które dostały się do powietrza i zepsuły je, sprowadzając na ludzkość zarazę¹⁹.

„Niebiańska” etiologia zarazy nie była aż tak rozpowszechniona, jak wyjaśnienia szukające jej przyczyn na ziemi²⁰. Niemniej uwagi Haura nie są przypadkowe – wiemy, że wiara we wpływ gwiazd na życie ludzi i na to, co dzieje się na ziemi, była wciąż żywa w nowożytnym państwie polsko-litewskim, na przykład Mikołaj Rej pisał o „różności stanów niebieskich, a stąd i ludzkich”, wskazując, że działanie „planet niebieskich” wpływa na losy „tej małej a okrągłej ziemi, na której jestechny rozsiani”²¹, a Kościół katolicki potępiał próby zawładnięcia mocą gwiazd²². Nawiązania do gwiazd, powietrza i pojawienia się zarazy można znaleźć w poezji humanistycznej, czego świadectwem może być choćby utwór *Do Janusa* Jana Dantyszka, gdzie poeta zwraca się do rzymskiego boga o dwóch obliczach z prośbą o szczęśliwy nowy rok, prosząc: „odpędzaj precz zarazę, którą gwiazdy wróżą/ Niech czystym, zdrowym tchem dyszy powietrze”²³. Jeszcze więcej śladów przekonania o związku między chorobą a ciałami niebieskimi można było znaleźć w literaturze medyczno-naukowej, na przykład u wspomnianych już archidiakona Jana, Falimirza czy Schneeberga, a także szesnastowiecznego matematyka Kaspra Goskiego (zm. 1572) czy

¹⁹ Taka interpretacja będzie rozpowszechniona jeszcze w XV wieku. Warto zauważyć, że choć koncepcja powiązania koniunkcji ciał niebieskich ze zmianami w żywiołach ziemskich, które wywołują gwałtowną wilgoć i zabójcze wapory, pochodzi z tradycji islamskiej, hipoteza uczonych z Sorbony nie zawsze była przekonująca dla lekarzy muzułmańskich, także badających Czarną Śmierć. Na przykład w XIV wieku Ibn al-Khatib podchodził do tego wyjaśnienia ostrożnie, upatrując przyczyn zarazy bliżej ziemi: wśród zabójczych waporów unoszących się nad cmentarzami, polami bitewnymi pełnymi niepochowanych zwłok czy zbiornikami stojącej wody, por. J. Aberth, dz. cyt., s. 14–15, 53–56.

²⁰ A nawet w samej ziemi – oprócz zanieczyszczenia powietrza zgnilizną, w dekadach po pierwszej fali dżumy popularność zaczynają zdobywać teorie łączące zatrute powietrze z trzęsieniami ziemi (powietrze miało gromadzić się w czeluściach Ziemi i ulegać tam zepsuciu – wstrząsy z kolei miały uwalniać powstałe w ten sposób miazmaty, sprowadzając na poszkodowany przez trzęsienie ziemi teren zarazę). Koncepcja ta pojawia się między innymi u Awicenny czy Konrada z Megenbergu (XIV wiek), por. tamże, s. 14, 57–59.

²¹ Ponieważ „z jakim przyrodzeniem planeta na którą część onej ziemi nastąpi, także się tej sprawy i wszystkie postępy wedle przyrodzenia onej planety mieszać i broić muszą”, zob. M. Rej, *Żywot człowieka poczciwego*, ks. I, kap. I.6, oprac. J. Krzyżanowski, Wrocław 1956, BN I 152, s. 22.

²² Były jezuita Stanisław Poklatecki w 1594 roku przestrzegwał w swoim *Pogromie czarnoksięskich błędów...* przed „gwiazdarskim czarnoksięstwem”, por. S. Poklatecki, *Pogrom czarnoksięskie błędy, latawców zdrady i alchimickie fałszy jako ropłazsa...*, dz. cyt., s. 97–98 [w:] tegoż, *O snach i czarach*, oprac. J. Krocak, E. Madeyska, wstęp E. Madeyska, aneksy M. Eder, Wrocław 2011, s. 97–98.

²³ Tłumaczenie Anny Kamińskiej, w oryginale: „Pelle procul pestem, quam nobis astra minantur./ Fac, salubris cunctis fiat et aura levis!”, zob. J. Dantyszek, *Do Janusa* [w:] tegoż, *Pieśni*, oprac. i tłum. A. Kamińska, Olsztyn 1987, wyd. 2 zmien., s. 36–37.

u szukającego związków między teorią miazmatów a aktywnością komet wybitnego uczonego gdańskiego, Bartłomieja Keckermanna (1572–1609)²⁴.

Wobec pożaru zarazy

Zarazę – w jakikolwiek sposób by nie powstawała – roznosiło więc powietrze, a na jej rozprzestrzenianie mogły mieć wpływ nawet gwiazdy. Czy zatem przed takim zagrożeniem można było uciec lub ukryć się? Czy naprawdę mogła dosięgnąć każdego w takim samym stopniu, a zatem, czy wszyscy ludzie – jeśli ograniczymy się tylko do ludzi – przeżywali ten czas tak samo? Z całą pewnością była ona wówczas czymś powszechnym i częstym. Jak wskazuje Andrzej Karpiński, większe miasta Rzeczypospolitej rzadko kiedy mogły się cieszyć dłuższym odpoczynkiem od zarazy. Mianowicie i Kraków w całym XVI wieku nękany jest przez epidemie łącznie przez 44 lata, w XVII wieku przez 40, a do połowy XVIII wieku – kiedy właściwie znika w Europie dżuma – odnotować można jeszcze osiem kolejnych lat²⁵. Niewiele lepiej wyglądała sytuacja w innych głównych miastach²⁶. Szokują też liczby ofiar poszczególnych wybuchów moru – na przykład w Londynie w 1563 roku umrzeć mogła nawet 1/5 populacji, około połowy wszystkich mieszkańców w Krakowie w 1543 roku i Gdańsku w latach 1562–1564, w Moskwie w latach 1654–1655 mogło umrzeć nawet 80% tamtejszej ludności²⁷.

²⁴ A. Karpiński, dz. cyt., s. 35–38. Schneeberg stwierdza, że „sama zagniłość powietrza” nie może być jedyną przyczyną ulegania zarazie i wskazuje na „rozmaite zle gwiazd postanowienie”, por. [A. Schneeberg], dz. cyt., k. A II Y r.

²⁵ A. Karpiński, dz. cyt., zestawienie II, s. 317.

²⁶ W analogicznym okresie (1501–1750) Poznań zmagiał się z morami łącznie przez 77 lat, Lwów – 76, Warszawa – 89, Wilno – 45, a Gdańsk – 73, por. tamże. Jeszcze gorzej było w bardziej zurbanizowanej Europie Zachodniej: w Londynie i innych wielkich miastach dżuma była obecna właściwie przez całą nowożytność, z kolei w Niderlandach niewielkie odległości między ośrodkami miejskimi i częste podróże czyniły niebezpiecznymi nawet próby schronienia się przed zarazą na wsi, por. tamże, s. 73; D. Curtis, *Was Plague an Exclusively Urban Phenomenon? Plague Mortality in the Seventeenth-Century Low Countries*, „Journal of Interdisciplinary History”, jesień 2016, XLVII, 2, s. 139–170. Fernand Braudel wskazał nawet epidemie, często nawiedzające gęściej zaludnione i zurbanizowane zakątki nowożytnej Europy, jako jeden z elementów „biologicznego ancien régime”, skutecznie uniemożliwiającego tej części świata między XIV a XVIII wiekiem szybki wzrost ludności, por. F. Braudel, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wiek*, t. 1: *Struktury codzienności*, tłum. M. Ochab, P. Graff, Warszawa 2019, s. 69–86.

²⁷ A. Karpiński, dz. cyt., zestawienie XI, s. 332, zestawienie XII, s. 334. Dla Krakowa to 12 000–20 000 ofiar, dla Londynu – 17 400, dla Moskwy – od 200 000 do nawet 400 000. Dokładniejsze szacunki zdecydowanie utrudnia choćby fakt, że wiele ubogich i pozbawionych bliskich osób po prostu wymykało się statystykom, por. D. Curtis, dz. cyt., s. 164.

Epidemie nie opuszczały właściwie dawnej Europy, gdyż jej mieszkańcy stanowili relatywnie osłabioną, zniszczoną wojnami i powszechną niestabilnością populację. Do tego osłabienia mógł znacznie przyczynić się klimat. Po okresie kończącego się na przełomie XIII i XIV wieku „średniowiecznego optimum klimatycznego świat wszedł w „małą epokę lodowcową”, która trwała do połowy XIX wieku. Spadek temperatury w Europie o zaledwie stopień Celsjusza przyczynił się do większej nieprzewidywalności klimatu, częstszego występowania gwałtownych zjawisk pogodowych, jak również skrócenia okresu wegetacji roślin o trzy tygodnie, zmieniając nie tylko kalendarz rolniczy, ale i geografę upraw²⁸. Srogię i dłuższe zimy oraz krótsze lata (oraz częste powodzie lub susze) sprawiały, że ziemia nie mogła wyżywić ludzi i zwierząt, co sprawowało wyniszczające odporność kłęski głodowe – ci, którym udało się je przeżyć, pozbawieni byli odporności w starciu z rozprzestrzeniającymi się po kontynencie falami dżumy, tyfusu czy ospy²⁹.

Tak głęboki kryzys nowożytnego świata musiał być widoczny także dla jego ówczesnych mieszkańców, nawet jeśli pozbawieni byli współczesnych narzędzi opisu rzeczywistości czy perspektywy kilku stuleci. Nie dziwią zatem na przykład pojawiające się w literaturze próby łączenia zarazy z obrazem pożaru. Znaleźć je możemy choćby w *Bezoarze z łez ludzkich czasu powietrza morowego* wileńskiego jezuitę Walentego Bartoszewskiego, broszurze wydawanej w litewskiej stolicy w latach szalejącej dżumy (1624 i 1630)³⁰. W pieśniach Bartoszewskiego zaraza to „śmiertelne powietrzne zapały”³¹, „pożary morowe”³², sam „mór ostry naciera jak ogień żarliwy”³³.

Powszechność doświadczenia nie oznacza jednak, że ten ogień równie łatwo mógł strawić każdego – przyczyną tego była nie tyle sama biologia, ile kwestia organizacji społeczeństwa, a dokładnie jego nierówności. Owszem, wszyscy

²⁸ J. Aberth, dz. cyt., s. 49–50; W. Behringer, *A Cultural History of Climate*, tłum. P. Camiller, Cambridge–Malden, Ma. 2010, s. 90, 93–95; F. Braudel, dz. cyt., s. 51–53.

²⁹ W. Behringer, dz. cyt., s. 103–115; M. Pasek, „*Bezoar z łez ludzkich czasu powietrza morowego*” Walentego Bartoszewskiego jako przykład „recepty dusznej i cielesnej” na czas zarazy, „*Tematy i Konteksty*” 2014, nr 4 (9), s. 119–121. Szczególnie ciężki i niespokojny klimatycznie i społecznie jest XVII wiek, por. tamże, s. 86–87; *General Crisis of the Seventeenth Century*, red. G. Parker, L.M. Smith, wyd. 2, London–New York, NY 1997; G. Parker, *Globalny kryzys. Wojny, zmiany klimatyczne i katastrofa w XVII wieku*, tłum. P. Szadkowski, Oświęcim 2019; L. Williams, *The Anthropocene and the Long Seventeenth Century* [w:] *A Cultural History of Climate Change*, red. T. Bristow, Th.H. Ford, Abingdon–New York, NY 2016, s. 87–107.

³⁰ [W. Bartoszewski], *Bezoar z łez ludzkich czasu powietrza morowego w roku pańskim 1624 utworzony i zacnemu magistratowi miasta wileńskiego przez Walentego Bartoszewskiego ofiarowany. Tenże, gdy znowu mór i głód w roku pańskim 1630 na kraje nasze nastąpił, na żądanie ludzi pobożnych powtórze z przydatkiem nowym przez niego, za pozwoleniem starszych, wydany*, Wilno 1630.

³¹ Tamże, pieśń III, k. Br, w. 33.

³² Tamże, pieśń VIII, k. [B4]r, w. 51.

³³ Tamże, pieśń XIII, k. C2v, w. 20. W środkowej części zbioru możemy z kolei wyodrębnić minicykl, którego głównym tematem jest nadchodzący wraz z morem głód, por. tamże, pieśni XIII–XVI, k. C2v–Dr.

mogli i w końcu musieli umrzeć, ale nawet w tak uniwersalnym doświadczeniu wciąż nie byli sobie równi. Popularna instrukcja profilaktyki zakażenia stosowana przez dawnych lekarzy streszczała się w asyndetonicznym hasle *cito, longe, tarde*, którą Petrycy rozwijał i tłumaczył tak: „**rychło** trzeba prowadzić się z miejsca podejrzanego na zdrowe”, „co **najdalej** umykać się” i „**nierychło** się wracać”³⁴. Taka ucieczka była jednak możliwa jedynie dla zamożniejszych mieszkańców miast, a nawet samych władz, które na czas moru powierzały miasto „burmistrzowi powietrznemu”³⁵. Łatwiej też o nierychły powrót, kiedy kogoś stać, by go opóźnić, nawet nieetycznymi sposobami – na przykład wspomniani przez Braudela sabaudzcy bogacze, którzy „po wygaśnięciu zarazy (...) przed powrotem do swoich należycie zdezynfekowanych domostw wprowadzają tam na parę tygodni biedotę, która ma wypróbować na własnej skórze, czy niebezpieczeństwo minęło”³⁶. Jednak nie każdy mieszkaniec miasta miał dokąd uciekać czy był na tyle zamożny, by zostawić za sobą cały swój, nierzadko bardzo skromny dorobek. Ci, którzy musieli pozostać w zarażonym mieście, mogli wprawdzie liczyć na pewnego rodzaju wsparcie, takie jak w Krakowie w 1677 roku, kiedy pod kamienicą Kickiego stanęła osobna kuchnia dla ubogich³⁷. Jednak nie dotyczyło ono wszystkich – niektórzy spotykali się wręcz z wrogością i, jeśli uznani zostali za osoby przyczyniające się do zanieczyszczenia powietrza, z przemocą, a nawet z próbami ich usunięcia³⁸.

Podobnie wyglądała sytuacja z dostępem do lekarstw i terapii. Receptury przygotowania środków, które miały powstrzymać morowe powietrze lub wyleczyć z jego działania, można znaleźć w medycznych broszurach Petrycych czy Jana Albrechta Strachockiego³⁹, a nawet u Bartoszewskiego, który uzupełnia swoje pieśni sześciostronicowym wypisem zaleceń zdrowotnych pt. *Nauka przeciwko morowemu powietrzu doświadczona i od wielu sławnych doktorów spisana*⁴⁰. Umieszczenie tych instrukcji w drukach polskojęzycznych, często na samej stronie tytułowej informujących o zalecanym ogólnie charakterze tekstu,

³⁴ [S. Petrycy], dz. cyt., k. [A4]r. (podkr. moje – A.T.S.).

³⁵ A. Karpiński, dz. cyt., s. 80–85. Jeśli chodzi o Rzeczpospolitą, organizacja takich władz „morowych” różnie wyglądała w poszczególnych jej częściach: w Krakowie, Warszawie czy Poznaniu powoływano doraźnie „burmistrza powietrznego”, którego wybierano „z miejscowych patrycjuszów lub osób o dużej odwadze i autorytecie”, ale w Gdańsku już od 1631 roku miał działać stały, zorganizowany na wzór miast zachodnioeuropejskich Urząd Zdrowia, por. tamże, s. 81–82.

³⁶ F. Braudel, dz. cyt., s. 80.

³⁷ A. Karpiński, dz. cyt., s. 85.

³⁸ Przykładem nierówności jest stosunek do dwóch kategorii wędrowców: na bezdomnych i żebraków przybywających do miast czekały ostre restrykcje, w czasie epidemii przeganianych przez dość dobrze opłacanych przez władze „wyganiaczy ubóstwa” (notabene, rekrutowanych z lokalnej biedoty). Z kolei uczestników zjazdów szlacheckich – często odpowiedzialnych za przenoszenie zarazy między różnymi miejscowościami – nie spotykały żadne represje, por. tamże, s. 25–27, 30–32, 96; J. Kracik, dz. cyt., s. 58.

³⁹ J.A. Strachocki, *Krótki o morowym powietrzu dyskurs...*, Kalisz 1677.

⁴⁰ [W. Bartoszewski], dz. cyt., k. E2r-[E4]v.

miało cel popularyzacyjny i mogło stanowić świadectwo dbania o to, by grupa potencjalnych odbiorców była jak najszersza⁴¹. Zarazem jednak, zalecane przez nie kuracje często dzielone – jak u Petrycego czy Bartoszewskiego – na leki dla bogatych i dla biednych, zróżnicowane w zależności od ceny i dostępności składników⁴². Z jednej strony taki podział to próba dotarcia z kuracją do każdego członka zmagającej się z morem społeczności, z drugiej jednak stanowi bardzo konkretny przykład przekładania się kwestii statusu na sposób doświadczenia epidemii⁴³.

To zróżnicowanie doświadczenia widoczne było nawet tam, gdzie kwestie medyczne łączą się z religijnym przeżyciem czasu zarazy – charakterystyczny wydaje się tutaj choćby przykład epidemii w Barcelonie w 1589 roku. Kiedy liczba ofiar przekroczyła 2000 osób w ciągu pół roku, zdesperowane władze miejskie wezwały uzdrowiciela Bernata Rigaldíę. Ten wprawdzie za sowitą opłatą przewodniczył w ramach walki z zarazą procesjom modlitewnym dostępnym dla wszystkich, ale był też wynajmowany prywatnie do opieki nad rodzinami elit⁴⁴. Status społeczny i związane z nim przywileje lub ich brak nie ulegał zawieszeniu nawet w obliczu śmiertelnej choroby, jak w czasie epidemii w Mediolanie w 1576 roku. Zamykani w tamtejszym lazarecie izolowani byli od reszty społeczeństwa, ale nawet w murach tego budynku przestrzegano podziału na chorych bogatych i biednych (mimo że zarażeni musieli przy wejściu rozstać się ze swoim dobytkiem)⁴⁵.

⁴¹ *Instructia*... to pozycja „dla prostych napisana”, *Praeservatio* to broszura powstała „dla pożytku pospolitego”. Schneeberg prosi swego szwagra, Jana Antoninusa, o przetłumaczenie jego łacińskich ksiąg, „iżby do wielu pożytek ich doszedł”, zob. [A. Schneeberg], dz. cyt., k. A IIVv.

⁴² S. Petrycy, dz. cyt., k. Br, C2v-[C4]r, D; [W. Bartoszewski], dz. cyt., k. [E4].

⁴³ Podobnie wyglądała sprawa z amuletami, które miały chronić noszących od morowego powietrza. Ich wykonanie w najbardziej „skutecznej” postaci wymagało dostępności drogich składników oraz bardzo ezoterycznej wiedzy, jednak w dawnej Europie popularne były zarówno wśród elit, jak i pospółstwa, wskutek czego na przykład związany z dworem Rudolfa II uczyony Oswald Croll (1560–1609), szwajcarski komentator pism Paracelsusa, pozostawił recepty na przygotowanie szerzej dostępnych amuletów, por. M.R. Baldwin, *Toads and Plague: Amulet Therapy in Seventeenth-Century Medicine*, „Bulletin of the History of Medicine”, lato 1993, t. 67, nr 2, s. 231–232.

⁴⁴ Sam pobyt w Barcelonie zakończył się dla Rigaldíę źle – ponieważ nie przyczynił się do spadku liczby zachorowań, opinia publiczna szybko się od niego odwróciła, a w końcu uznała za czarownika, który sprowadza na miasto zarazę. Uzdrowiciel został skazany na tortury i stracony w trakcie publicznej egzekucji, zob. D.M. Martinez, *Magical Lives: Daily Practices and Intellectual Discourses in Enchanted Catalonia during the Early Modern Era* [w:] *Everyday Magic in Early Modern Europe*, red. K.A. Edwards, Farnham–Burlington 2015, s. 27–28.

⁴⁵ A.G. Carmichael, *The Last Plague: The Uses of Memory in Renaissance Epidemics*, „Journal of the History of Medicine and Allied Sciences”, kwiecień 1998, t. 53, nr 2, s. 154–157.

Jednostka pod strzałami zarazy

Choć zatem Schneeberg pisał, że „wszyscy wobec jednego czasu zarażeni bywają”, w praktyce doświadczenie powietrza morowego miało bardzo odmienny charakter w zależności od statusu społecznego. Zwraca przy tym uwagę duże przyzwolenie na ten stan rzeczy, mające swoje źródła w specyficznej wizji tego, czym jest zaraza w oczach nowożytnych. Analizując poświęcone jej staropolskie teksty literackie, Piotr Borek podkreśla, że „autorzy dawni dokonywali świadomej selekcji opisywanych zdarzeń, nierzadko modelowali konceptystyczne obrazy służące celom wychowawczym, moralnym”⁴⁶. Ta moralizacja zarazy związana jest z rozpowszechnionym przekonaniem o jej celowości – według nowożytnych istnieć miała *causa moralis* powszechnego cierpienia, które służyć miało ukaraniu ludzi za popełnione grzechy⁴⁷.

Monika Pasek wskazuje, że to „prowadziło do rozwoju tzw. jatroteologii, teorii, według której choroba bądź uzdrowienie zależne są od woli Boskiej, a człowiek może przebłagać surowego Stwórcę, poddając się pokucie i ufając wstawiennictwu świętych”⁴⁸. Pod tym względem istniała zgoda między autorami katolickimi i protestanckimi, chrześcijańskimi i muzułmańskimi – ale też świadectwa takiego poglądu nie ograniczają się do tekstów opisujących epidemię z perspektywy religijnej. Sam podział na teksty „medyczno-naukowe” i „religijne” jest przy tym dość anachroniczny, biorąc pod uwagę to, że wielu autorów opracowań medycznych i przyrodniczych wierzyło, że u początków wszystkiego tego, co naturalne, jest to, co nadnaturalne. Jak radzi Petrycy z Pilzna obawiającemu się zarazy człowiekowi, „do Pana Boga się uciecz z pokutą, bo On sam taką plagę na ludzi dopuszcza”, a „bez Jego woli, nie stanie się nic”⁴⁹.

Jeśli zatem Bóg decyduje o zsyłaniu zarazy, trudno się przeciw takiemu wyrokowi buntować. Charakterystyczne dla tej wizji zarazy jest wykorzystanie symbolu strzały. Częste przykłady znajdziemy choćby u Bartoszewskiego, który w pieśni trzeciej swojego zbioru wspomina o „szkodnych postrzałach” i nadziei w obliczu celującej do człowieka śmierci⁵⁰. Pisząc o uciekających z miasta przed zarazą, pyta retoryczne: „kto by się taki znalazł, Boże wiecznej chwały,/ Co by się nie chciał umknąć pochopom twej strzały”⁵¹. W pieśni 20 zwraca się

⁴⁶ P. Borek, *Staropolskie teksty literackie jako źródła do dziejów epidemii (rekonesans)* [w:] *Epidemie w dziejach Europy. Konsekwencje społeczne, gospodarcza i kulturowe*, red. K. Polek, Ł.T. Sroka, Kraków 2016, s. 202.

⁴⁷ A. Karpiński, dz. cyt., s. 33.

⁴⁸ M. Pasek, dz. cyt., s. 118.

⁴⁹ [S. Petrycy], dz. cyt., k. [A2]v-A3r; M. Pasek, dz. cyt., s. 118–119.

⁵⁰ „Wyznam: żem choć na samym śmierci stawał celu,/ A całym-em, żem dufał mocno w zbawicielu”, por. [W. Bartoszewski], dz. cyt., pieśń III, k. Br, w. 32, k. Bv, ww. 36–37. Motyw jest popularny w wielu innych pieśniach religijnych, por. P. Borek, dz. cyt., s. 208.

⁵¹ [W. Bartoszewski], dz. cyt., pieśń VIII, k. B3r, w. 3–4.

o wstawiennictwo do Marii, wskazując, że Chrystus sięgnął przeciw ludziom po „strzały ogniste”⁵².

Strzała jako symbol zarazy budzi trochę inne skojarzenia niż powietrze, konstruuje nieco odmienną jej wizję jako zjawiska. Wizja morowego powietrza – unoszącego się nad siedliskami ludzi, docierającego w każdy zakamarek, niosącego śmierć wszystkiemu, co oddycha – jest oczywiście przerażająca. Morowe powietrze zabija wszystko, co napotka, nie oglądając się na to, komu i czemu niesie śmierć. W swoim niszczycielskim działaniu, przekracza też granice wytyczone przez obowiązujący porządek – jak w przedstawieniu „Zarazy albo Dżumy” w ikonologicznym dziele Cesarego Ripy, gdzie przed śmiertelnościami „oparami o żółtawym kolorze” (*vapori di color giallaccio*) nie chroni „wiek, płeć, stan czy urząd” (*non perdonando ne ad età, ne à sesso, ne à gradi, ne à dignità*)⁵³. Nie oznacza to, że działa całkowicie samowolnie – w końcu Natura ma być dziełem i terenem działania Stwórcy. Jednak nie ulega wątpliwości, że pojęcie „morowego powietrza” wprowadza pewien dystans między Bogiem a rezultatem Jego poczynań – jest On tym, który kieruje działaniem procesów, a dopiero te procesy wywołują wśród ludzi epidemię (na przykład sprowadza śmierć, której konsekwencją będzie gnienie materii, dające początek zarazie).

Strzała – inaczej niż niemożliwe do dotknięcia powietrze – to rodzaj narzędzia spełniającego bardzo konkretną funkcję. Strzała ma osiągnąć zamierzony jej cel; jej ruch jest zatem ruchem „do czegoś” lub „kogoś”. Co więcej, ponieważ jest narzędziem, ktoś musi się nią posługiwać – ktoś musiał nadać jej bieg, intencjonalnie wybrać jej cel. Choroba i śmierć nie są zatem czymś, co po prostu „przydarza się” światu; zostały sprowadzone przez kogoś z określonych powodów, jej działaniem kieruje czyjaś wola, jest bronią lub narzędziem dyscypliny w czyimś ręku. Tym kimś jest Bóg. Zapośredniczenie, z którym mieliśmy do czynienia w wypadku powietrza, znika: zaraza nie jest tylko czymś, co wydarza się na ziemi za wiedzą Boga, jest Jego bezpośrednim działaniem.

Zestawienie strzały z zarazą jest oczywiście starsze, występuje zarówno w Biblii, jak i u Homera⁵⁴. Posyłający strzały swego gniewu Bóg – działający osobiście lub przez anioły – pojawiał się też w sztuce katolickiej średniowiecza

⁵² Tamże, pieśń XX, k. D3r, ww. 5–6. Jak zwrócił uwagę Jan Kracik, „panowało przekonanie, że Maryja nie uczestniczy w rygorystycznej sprawiedliwości boskiej, lecz pragnie ją ułagodzić”, por. J. Kracik, dz. cyt., s. 138.

⁵³ Ireneusz Kania pomija ten wariant postaci Zarazy w swoim przekładzie *Ikonologii*, opis został zatem zacierpnięty bezpośrednio z wydania rzymskiego z 1603 roku, por. [C. Ripa], *Iconologia, ovvero descrizione di diverse imagini cavate dall'antichità et di propria inventionone...*, Roma 1603, s. 397, tłum. moje – A.T.S., za pomoc w tłumaczeniach z włoskiego dziękuję mojej siostrze Marii Kazimierze Staniszewskiej.

⁵⁴ W psalmie 91 czytamy: „W nocy nie ulęknieś się strachu/ ani za dnia – strzały, co leci,/ ani zarazy, co nadchodzi w mroku,/ ni moru, co niszczy w południe”, Ps 91 (90), 5–6, zob. *Księga Psalmów* [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych [Biblia Tysiąclecia]*, wyd. 5, Poznań 2000; por. P. Borek, dz. cyt., s. 208; J. Kracik, dz. cyt., s. 138–139. Z kolei w *Iliadzie* zagniewany Apollo karze oblegających Troję, wystrzelując strzały

i nowożytności, często towarzysząc (tak jak u Walentego Bartoszewskiego⁵⁵) motywowi Marii w płaszczu opiekuńczym, rozpościerającej poły swej szaty nad grupą wiernych, chroniąc ich przed gniewem Pana⁵⁶. Przykładem mogą być choćby sztandary, które w XV wieku Benedetto Bonfigli wykonał dla jednej ze świeckich konfraterni z Corciano i drugiej z Perugii⁵⁷. Zobrazowano na nich Marię, a pod jej stopami przedstawienia miast, z których pochodziły bractwa. Na sztandarze z Corciano wśród postaci kryjących się pod jej bogato zdobionym płaszczem wyeksponowany został przesyty strzałami święty Sebastian, patron strzegący od zarazy⁵⁸. Na szacie Marii łamią się strzały, które zsyła sam Bóg Ojciec. Na obiekcie z Perugii Sebastianowi towarzyszy zastęp innych świętych, w tym Wawrzyniec i Franciszek z Asyżu, przy którego kościele funkcjonowało bractwo. Jak konstatuje Piotr Krasny, dzieło z Perugii ukazuje dwa sposoby walki z epidemią: skuteczny, którym jest schronienie przed zsyłanymi przez Chrystusa strzałami zarazy pod opieką Marii i świętych, oraz nieskuteczny, reprezentowany przez uciekającą z miasta rodzinę, atakowaną przez postać Śmierci⁵⁹.

Mieszkańcy Rzeczypospolitej nie musieli zresztą sięgać po przykłady podobnych przedstawień aż do Włoch. W Krakowie bramę do obecnie nieistniejącego cmentarza przy kościele Mariackim ozdabiała figura Matki Boskiej Łaskawej, wykonana w 1771 roku przez kamieniarza Jana Krzyżanowskiego. Jak podaje Michał Rożek, kult Madonny Łaskawej, która miała w XV wieku ocalić przed epidemią mieszkańców włoskiej Faenzy, upowszechnił się na ziemiach polskich jako reakcja na zarazę z początku XVIII wieku. Obecnie rzeźba znajduje się u wylotu ulicy Jagiellońskiej na Planty, pomiędzy budynkami Collegium Novum i Collegium Wróblewskiego⁶⁰. Nawet nie znając historii powstania figury, dawni mieszkańcy mogli jednak domyśleć się, przed czym miała ona bronić miasta – w lewej dłoni unoszącej się na obłoku postaci można dostrzec trzy strzały, oczywiście złamane.

moru, por. Homer, *Iliada*, tłum. F.K. Dmochowski, oprac. T. Sinko, Wrocław 1954, BN I 17, wyd. VIII, ks. I, ww. 10–12, 20–54, s. 4–6.

⁵⁵ [W. Bartoszewski], dz. cyt., pieśń XI, k. Cr, ww. 13–16.

⁵⁶ P. Krasny, *Oprawa artystyczna kultu Marii Matki Miłosierdzia na ziemiach polskich i litewskich* [w:] *Maria Mater Misericordiae*, red. P. Krasny, Kraków 2016, s. 96, 101–103.

⁵⁷ P. Krasny, *II.3 Benedetto Bonfigli, Maria Matka Miłosierdzia*, tenże, *II.4. Benedetto Bonfigli, Matka Boska Miłosierdzia* [w:] *Maria Mater...*, dz. cyt., s. 166–169.

⁵⁸ Jest szczególnie istotny jako zabity strzałami z łuku męczennik, którego relikwie miały ocalić Pawię w czasie epidemii w 680 roku, por. Sh. Barker, *The Making of a Plague Saint: Saint Sebastian's Imagery and Cult Before Counter-Reformation* [w:] *Piety and Plague from Byzantium to Baroque*, red. F. Mormando, Th. Worcester, Kirksville 2007, s. 90–131.

⁵⁹ P. Krasny, *II.3 Benedetto Bonfigli...*, dz. cyt., s. 166.

⁶⁰ M. Rożek, *Urbs celeberrima. Przewodnik po zabytkach Krakowa*, Kraków 2006, s. 48.

Podmioty i zaraza

Strzały były też narzędziem indywidualizacji. Tworząc obraz człowieka jako karanego przez Boga grzesznika, kierują myśl jednostki w stronę jej osobistego zbawienia, kwestii uniknięcia kary, poszukiwania odpuszczenia win. Zaraza – postrzegana przede wszystkim jako instrument kary – staje się zatem elementem osobistej relacji między człowiekiem a Bogiem. Ta relacja też nie jest łatwa, ale wpisuje się ona w bardzo znajomą nowożytnym ludziom wizję rzeczywistości, oddalając chaos i ocalając pewne ramy używane przed katastrofą do porządkowania rzeczywistości. Ta indywidualizacja nie znaczy oczywiście, że przekreślona jest możliwość wspólnotowego przeżywania czasu moru. Jednak czynnikiem organizującym było tu nie doświadczenie cielesne, lecz duchowe. Innymi słowy, była to przede wszystkim wspólnota grzeszników szukających zmiłowania, a nie ludzi walczących z tym samym „niewidzialnym wrogiem”.

Ten sposób postrzegania zarazy odnaleźć można nie tylko *explicite* w wielu tekstach religijnych czy *implicite* w przyrodniczo-medycznych. Był on dość rozpowszechniony wśród ogółu ludzi, jak świadczy wzrost popularności praktyk dewocyjnych w czasie trwania zarazy i po jej ustąpieniu czy słowa mieszczanina wileńskiego Macieja Opankiewicza, który w swoim testamentie z 1710 roku pisze o „strasznej Pana Najwyższego zarazie powietrza”, zesłanej „słusznie za występki nasze”⁶¹. Takie podejście z pewnością miało dla nich pewną wartość poznawczą i stabilizacyjną. Epidemie, razem z niepokojami społecznymi i innymi katastrofami naturalnymi, przyczyniły się do kryzysu nowożytnej Europy. To wyjaśnienie doświadczenia zarazy miało uśmierzać jego skutki. Kosztem tego uśmierzenia było jednak uodpornienie na przełomy, które mogą nadejść po kryzysie, być może uniemożliwienie pomyslenia trochę innej podmiotowości. Jeśli mam bronić własnej duszy przed „strzałą”, trudno mi dostrzec, że „powietrze” dotykać może wszystkich, ale jednym łatwiej przychodzi wymknąć się zarazie, z kolei życie innych wydaje się bardziej – mówiąc językiem późniejszego filozofa – nagie⁶². Dla nowożytnej Polski i reszty Europy epidemie były bez wątpienia katastrofami – ale katastrofami, które nie otwierały drogi transgresji.

⁶¹ A. Karpiński, dz. cyt., s. 35.

⁶² G. Agamben, *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, tłum. M. Salwa, Warszawa 2008.

Bibliografia

Źródła

- [Bartoszewski W.], *Bezoar z lez ludzkich czasu powietrza morowego w roku pańskim 1624 utworzony i zacnemu magistratowi miasta wileńskiego przez Walentego Bartoszewskiego ofiarowany. Tenże, gdy znowu mór i głód w roku pańskim 1630 na kraje nasze nastąpił, na żądanie ludzi pobożnych powtóre z przydatkiem nowym przez niego, za pozwoleniem starszych, wydany*, Wilno 1630; Jagiellońska Biblioteka Cyfrowa: <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/274944/edition/262896/content?ref=desc>, dostęp: 1.09.2020.
- Dantyszek J., *Do Janusa* [w:] tegoż, *Pieśni*, oprac. i tłum. A. Kamińska, wyd. 2 zm., Olsztyn 1987.
- Dziewulski M., *Hamulec gniewu Bożego Beatissima V. Maria de Gratiis, to jest łask Boskich pełna Matka łaskawa, Najświętsza Maria Panna*, Kraków 1723; POLONA: [https://polona.pl/item/hamulec-gniewu-bozego-beatissima-v-maria-de-gratiis-to-iest-lask-boskich-pelna-matka,ODQzOTMxMDc/2/#info:meta data](https://polona.pl/item/hamulec-gniewu-bozego-beatissima-v-maria-de-gratiis-to-iest-lask-boskich-pelna-matka,ODQzOTMxMDc/2/#info:meta-data), dostęp: 1.09.2020.
- Haur J.K., *Skład abo skarbiec znakomitych sekretów oekonomijey ziemiańskiej*, Kraków 1693; POLONA: <https://polona.pl/item/sklad-abo-skarbiec-znakomity-sekretow-oekonomijey-ziemianskiey,MzMyOTkxNg/60/#index>, dostęp: 1.09.2020.
- Homer, *Iliada*, tłum. F.K. Dmochowski, oprac. T. Sinko, Wrocław 1954, BN I 17. *Księga Psalmów* [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych [Biblia Tysiąclecia]*, wyd. 5, Poznań 2000.
- [Petrycy J.I.], *Praeservatio abo Ochrona powietrza morowego. Jednemu na przestrożę przez [J]ana Innocentego Petrycego doktora napisana, a za namową przyjaciół dla pożytku pospolitego, nieco przydawszy i poprawiwszy, prosto od ręki do druku podana*, Kraków 1622; Jagiellońska Biblioteka Cyfrowa: <https://www.jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/672175/edition/765788/content>, dostęp: 1.09.2020.
- [Petrycy z Pilzna S.], *Instructia abo Nauka, jak się sprawować czasu moru, w której się zamyka: 1. Ochrona: jako się uchronić morowego powietrza 2. Leczenie wszystkich niemal przypadków w nim, gdzie by kogo opanowało. Dla prostych napisana, krom dyskursów przez doc. Sebastiana Petrycego medyka*, Kraków 1613; Dolnośląska Biblioteka Cyfrowa: <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/143074/edition/74343/content>, dostęp: 1.09.2020.
- Poklatecki S., *Pogrom czarnoksiężkie błędy, latawców zdrady i alchimickie fałsze jako ropłazsa...* [w:] tegoż, *O snach i czarach*, oprac. J. Krocak, E. Madeyska, wstęp E. Madeyska, aneksy M. Eder, Wrocław 2011.
- Rej M., *Żywot człowieka poczciwego*, oprac. J. Krzyżanowski, Wrocław 1956, BN I 152.

- [Ripa C.], *Iconologia, overo descrizione di diverse imagini cavate dall'antichità et di propria inventione...*, Roma 1603; Bibliothèque nationale de France Gallica: <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k1518922t/f423.item>, dostęp: 13.11.2020.
- Ripa C., *Ikonologia*, tłum. I. Kania, wstęp A. Borowski, Kraków 2004.
- [Schneeberg A.], *Książki o zachowaniu zdrowia człowieka od zarazy morowego powietrza doktora Antoniego Szneberga z łacińskiego na język polski teraz nowo przez Jana Antoninusa przetłumaczone*, Kraków 1569; Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa: <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/194876?tab=1>, dostęp: 1.09.2020.
- Strachocki J.A., *Krótki o morowym powietrzu dyskurs...*, Kalisz 1677, Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa: <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/edition/270561?id=270561>, dostęp: 1.09.2020.

Opracowania

- Aberth J., *An Environmental History of the Middle Ages: The Crucible of Nature*, London 2013.
- Agamben G., *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, tłum. M. Salwa, Warszawa 2008.
- Baldwin M.R., *Toads and Plague: Amulet Therapy in Seventeenth-Century Medicine*, „Bulletin of the History of Medicine” lato 1993, t. 67, nr 2.
- Barker Sh., *The Making of a Plague Saint: Saint Sebastian's Imagery and Cult Before Counter-Reformation* [w:] *Piety and Plague from Byzantium to Baroque*, red. F. Mormando, Th. Worcester, Kirksville 2007.
- Behringer W., *A Cultural History of Climate*, tłum. P. Camiller, Cambridge–Malden, Ma. 2010.
- Borek P., *Staropolskie teksty literackie jako źródła do dziejów epidemii (rekonesans)* [w:] *Epidemie w dziejach Europy. Konsekwencje społeczne, gospodarcza i kulturowe*, red. K. Polek, Ł.T. Sroka, Kraków 2016.
- Braudel F., *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wiek*, t. 1: *Struktury codzienności*, tłum. M. Ochab, P. Graff, Warszawa 2019.
- Burchardt J., Burchardt D., *Morowe powietrze – krótki szkic do historii zarazy na ziemiach polskich w pierwszej połowie XVIII wieku*, „Nowiny Lekarskie” 2008, t. 77, nr 4.
- Carmichael A.G., *The Last Plague: The Uses of Memory in Renaissance Epidemics*, „Journal of the History of Medicine and Allied Sciences”, kwiecień 1998, t. 58, nr 2.
- Curtis D., *Was Plague an Exclusively Urban Phenomenon? Plague Mortality in the Seventeenth-Century Low Countries*, „Journal of Interdisciplinary History”, jesień 2016, XLVII, 2.
- General Crisis of the Seventeenth Century*, red. G. Parker, L.M. Smith, wyd. 2, London–New York, NY 1997.

- Gilman E.B., *The Subject of the Plague*, „Journal for Early Modern Cultural Studies”, jesień/zima 2010, t. 10, nr 2.
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 3, Warszawa 1902.
- Karpiński A., *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000.
- Kracik J. ks., *Staropolskie postawy wobec zarazy*, Kraków 2012.
- Krasny P., *Oprawa artystyczna kultu Marii Matki Miłosierdzia na ziemiach polskich i litewskich* [w:] *Maria Mater Misericordiae*, red. P. Krasny, Kraków 2016.
- Krasny P., *II.3. Benedetto Bonfigli, Maria Matka Miłosierdzia* [w:] *Maria Mater Misericordiae*, red. P. Krasny, Kraków 2016.
- Krasny P., *II.4. Benedetto Bonfigli, Matka Boska Miłosierdzia* [w:] *Maria Mater Misericordiae*, red. P. Krasny, Kraków 2016.
- Martinez D.M., *Magical Lives: Daily Practices and Intellectual Discourses in Enchanted Catalonia during the Early Modern Era* [w:] *Everyday Magic in Early Modern Europe*, red. K.A. Edwards, Farnham–Burlington 2015.
- Parker G., *Globalny kryzys. Wojny, zmiany klimatyczne i katastrofa w XVII wieku*, tłum. P. Szadkowski, Oświęcim 2019.
- Partyka J., *Skład abo skarbiec... Jakuba Kazimierza Haura: sylwa czy encyklopedia?*, „Napis” 1998, seria IV.
- Pasek M., „Bezoar z łez ludzkich czasu powietrza morowego” Walentego Bartoszewskiego jako przykład „recepty dusznej i cielesnej” na czas zarazy, „Tematy i Konteksty” 2014, nr 4 (9).
- Rożek M., *Urbs celeberrima. Przewodnik po zabytkach Krakowa*, Kraków 2006.
- Szmytka R., *Zanieczyszczenia nowożytnego Krakowa* [w:] *Ekobiografia Krakowa*, red. A. Izdebski, R. Szmytka, Kraków 2018.
- Williams L., *The Anthropocene and the Long Seventeenth Century* [w:] *A Cultural History of Climate Change*, red. T. Bristow, Th.H. Ford, Abingdon–New York, NY 2016.